Wydanie niedzielne — Cena niedzielnego egzemplarza 10 groszy — Numer zawiera 8 stron

WYDANIE D — NIEDZIELA 8 PAŹDZIERNIK 1933 — ROK II — NR. 277

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ

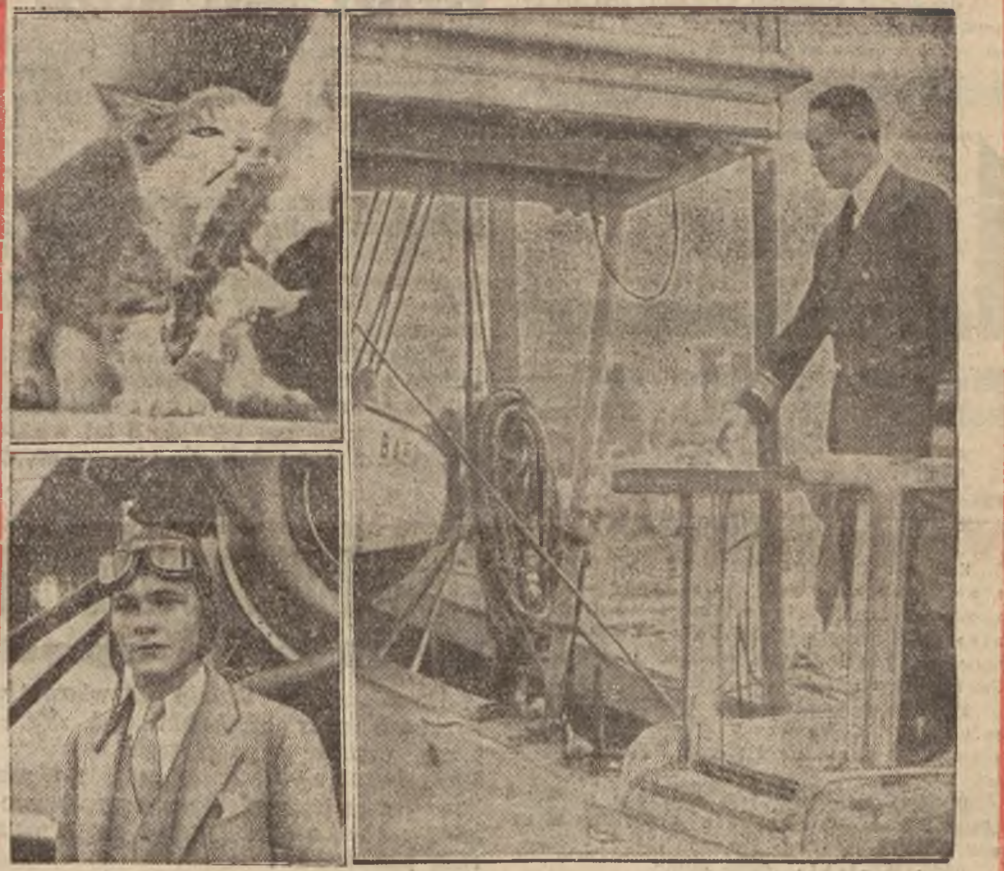
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Atak tłumu na wojsko i policję

Krwawe starcia w Irlandji. Gen. O'Duffy ranny

Londyn, 7-go października.
Wczoraj wieczorem doszło w Tralee w irlandzkiem hrabstwie Hery do ostrych starć, w czasie których generał O'Duffy został poważnie ranny. Skoro O'Duffy w towarzystwie sekretarza zjednoczonej partji irlandzkiej Cronina, opuścił hotel, napadła na nich grupa ludzi. Wywiązała się walka, której kres położyła dopiero policja. O'Duffy orzymał szereg ran w głowę.

Dublin, 7-go października.
Krwawe starcia w Tralee trwały aż do północy. Dopiero wzmocnionym siłom policyjny i wojskowym udało się przywrócić porządek. Tłum atakował raz po raz budynek, w którem odbywało się zebranie zjednoczonej partji irlandzkiej. Samochód generała O'Duffy został doszczętnie spalony. Tłum zaatakował wojsko i policję, która musiała zrobić użytek z broni. 25 osób zostało rannych. Generał O'Duffy został wywieziony z miasta w asyście wojskowej.



Ameryk. admirał, komandor Byrd na pokładzie okrętu wyprawy do bieguna południowego „Niedźwiedź z Oaklandu", na lewej stronie u dołu ryciny pilot McCormick, u góry rasowa kocica polarna, maskotka wyprawy.

Dalszy ciąg procesu lipskiego

odbywać się będzie w gmachu Reichstagu

Lipsk, 7-go października.
Na początku dzisiejszej rozprawy zapowiedział przewodniczący, iż we wtorek dalszy ciąg przewodu sądowego odbędzie się w Berlinie w gmachu Reichstagu. Następnie w związku z wczorajszym incydentem oskarżony Dymitrow złożył oświadczenie, iż nie miał zamiaru swemi słowami nikogo obrazić oraz, że nieporozumienie polega na niedostatecznem opanowaniu przez niego języka niemieckiego. „Nie potrzebuję łaski ani sympatji, chcę się tylko bronić."

Z kolei prokurator Werner usiłuje wykazać sprzeczności w zeznaniach Torglera odnośnie do jego spotkania się w dniu 27 lutego z posłem Florinem w gmachu Reichstagu. Torgler podtrzymuje jednakże swe twierdzenia. Następnie świadek Parisius mówi o konferencjach komunistycznych, odbywających się w mieszkaniu znanego wydawcy komunistycznego Münzenberga, w których miał brać udział Dymitrow i Popow. Dymitrow oświadcza wobec tego, że poznał wprawdzie Münzenberga osobiście w roku 1931, nigdy jednak nie był u niego w mieszkaniu. Popow oświadcza, że wogóle wydawcy nie widział na oczy.

Dalszy ciąg rozprawy dotycy okoliczności, w jakich nastąpiło aresztowanie oskarżonych Bułgarów. Aresztowanie to odbyło się na podstawie denuncjacji kelnera z restauracji „Bayernhof", który zawiadomił policję o obecności „podejrzanych typów", utrzymując, iż widział ich niegdyś w towarzystwie van der Lubbego. Wszyscy oskarżeni Bułgarzy twierdzą zgodnie, że nigdy w towarzystwie van der Lubbego nie byli i określają oskarżenie kelnera jako wymyślone kłamstwo.

Rokowania polsko-niemieckie

w sprawie układu o ubezpieczeniach społecznych

Berlin, 7-go października.
Od 28-go września do 3-go br. odbywały się w Berlinie rokowania polsko-niemieckie w sprawie wprowadzenia w życie polsko-niemieckiego układu o ubezpieczeniach społecznych, który miał obowiązywać od 1-go września. Zmiana niemieckiego ustawodawstwa stworzyła jednakże konieczność pewnego zmodyfikowania postanowień umowy. Pozatem uzgodniono pewne rozbieżności cod o interpretacji postanowień układu i omówiono zarządzenia dla wprwadzenia ich w życie. We wszystkich tych sprawach porozumienie zostało osiągnięte.

Polska eskadra samolotów

poleci do Bukaresztu

Warszawa, 7-go października.
W dniu 12-go bm. z lotniska warszawskiego wystartuje do Bukaresztu wielka polska eskadra powietrzna w liczbie 42 samolotów myśliwskich. Trasa będzie podzielona na dwa loty.

Dowódcą tej olbrzymiej eskadry będzie dyrektor departamentu w min. Spraw Wojskowych płk. Rayski. Polecą wyłącznie samoloty polskiej konstrukcji śp. inż. Puławskiego, uznane za najlepsze samoloty myśliwskie na świecie. Będzie to największy z dotychczasowych rajd powietrzny polski. W Rumunji eskadra polska zabawi kilka dni, rewizytując lotników rumuńskich, w odpowiedzi na niedawny pobyt w Polsce księcia rumuńskiego Mikołaja.

Drugi lot sowiecki

do stratosfery

Moskwa, 7-go października.
Wczoraj rozpoczęto tu przygotowania do drugiego lotu do stratosfery. Wzlot balonu ma odbyć się w Moskwie 22-go października. Balon zostanie w tym celu przewieziony zpowrotem do Moskwy.

Echa kradzieży

aktów dyplomatycznych

Warszawa, 7-go października.
W sprawie okradzenia w pociągu Bukareszt — Warszawa polskiego urzędnika konsularnego Wołpińskiego, informują z min. Spraw Zagranicznych, że, ponieważ Wołpiński, jadąc na urlop zabrał z sobą okazyjnie tylko zwykłą pocztę konsulatu w Kiszyniowie, przeto nie mógł posiadać przy sobie żadnych ważniejszych tego rodzaju dokumentów dyplomatycznych i zachodzi wypadek zwyczajnej kradzieży, która tylko dzięki osobie okradzionego nabiera charakteru kradzieży dyplomatycznej.

Sensacyjny pościg za złodziejem w Król. Hucie

Brali w nim udział goście restauracyjni

Dnia 5 bm. niejaki Wacław Daszkiewicz, zam. w Warszawie, w czasie od godz. 13—14 włamał się w Król. Hucie do składu przyborów piśmiennych kupca Brunona Glacia, przy ul. Wolności 43. W składzie sprawca rozbił kasetkę i skradł około 90 zł. w bilonie, poczem zamierzał skład opuścić. Na alarm, wszczęty przez siostrę poszkodowanego kupca, zbiegło się z przyległej restauracji kilku gości wraz z restauratorem Brandysem, który sprawcę przytrzymali, a następnie doprowadzili do lokalu, aż do nadejścia policji.

Złodziej, korzystając ze sposobności wyskoczył na podwórze przez otwarte okno w lokalu i zamierzał zbiec, lecz z powodu nieznajomości rozkładu budowy zatrzymał się w podwórzu. W międzyczasie syn poszkodowanego, przebywający w tym czasie w lokalu, wyskoczył oknem na podwórze i złodzieja przytrzymał, a następnie oddał go w ręce policji.

W czasie rewizji osobistej, znaleziono u niego w całości skradzioną gotówkę ze składu, którą zwrócono poszkodowanemu. Ponadto znaleziono i zajęto kilka wytrychów, kluczy i ołów. Złodzieja osadzono w areszcie policyjnych.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena orjentacyjna 14.50—14.75, Żyto cena tranzakcyjna tranz. 150 ton 14.75, Pszenica 19.50—20, Owies cena orjentacyjna 14—14,50, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14. Jęczmień 675—685 gr. 13,25—13.50, Jęczmień browarowy cena orjentac. 16—17, Jęczmień browarowy cena tranzakc. tranz. 4 ton 18.50, Mąka żytnia 65 proc. 22.25—22.50, Mąka pszenna 65 proc. 32—34, Ospa żytnia 8,50—9, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9.50—10, Rzepak zimowy 37—38, Rzepik zimowy 38—39, Groch Wiktorja 20—24, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39. Mak niebieski 63—67, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 11 gr., Ziemniaki jadalne 2,25—2,50, Owies cena tranzakcyjna tranz. 25 ton 14,50, Owies cena tranzakcyina tranz. 30 ton 14.45, Owies cena tranzakcyjna tranz. 10 ton 14,30, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 14,25. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 975 ton, pszenicy 60 ton, jęczmienia 75 ton, otrąb żytnich 60 ton, otrąb pszennych 15 ton, otrąb jęczmiennych 36 ton, grochu Wiktorja 17,5 tony.

Niedziela 8 Paźdz. 1933	Dziś: śś. Laurencji i Pelagii Jutro: św. Dionizego Wsch. sł.: 6,12 Zach. sł.: 17,22 Dług. dnia: 11 g. 10 m.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

NIEDZIELA: o g. 20 „Madama Butterfly".

KINA W KATOWICACH.

Katowice: Capitol „Narzeczona z Wiednia". Casino „Urwis z Hiszpanji". Colosseum „Wyspa zatopionych dusz". Palace „Obraza Majestatu". Rialto „Jej Królewska Mość". Union „Wiktorja i jej huzar". Dębina „Ostatnia eskapada" i „Bohaterowie Pat i Patachon".

Król. Huta: Apollo „Syn Dżungli" i „Nie pozwól mi pić", Colosseum „Ekstaza" i „Zabójstwo o świcie". Roxy „Miłość pięknej Walli" i „Król to ja".

Bielsko: Apollo „Jego ekscelencja subiekt" i „Precz z teściową". Miejskie „Flip i Flap w niewoli małżeńskiej".

Biała: Miejskie „Córka pułku".

RADJO:

NIEDZIELE, 8 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Katedry na Wawelu. 11.45 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Skrzynka pocztowa. 14.15 Muzyka. 14 30 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Bądź miłosiernym". 14.45 Recital śpiewaczy Heleny Reutt-Tymienieckiej. 15 25 Muzyka Łowickiego Zespołu ludowego. 16.00 Program dla dzieci. 16.30 Muzyka. 16.45 Fragment z utworu Juljusza Słowackiego p. t.: „Podróż na Wschód". 17.00 Pogadanka dla kobiet. 17.15 „Wesele ludowe w Sokolnikach". 18.00 „Pan Jowalski" p/g Frydry. 18.40 Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki śląskie". 19.45 Komunikat sportowy. 19.50 Muzyka lekka. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.15 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— ARESZTOWANIE ZŁODZIEKI. Policja w Białej aresztowała Elfrydę Tesarz, lat 18, zam. w Białej, ul. Hettwerowej 12 za kradzież marynarki z biura Rady Powiatowej w Białej, oraz 1 pakunka z garderobą i bielizną z dziedzińca szpitala w Białej.

— UJĘCIE WŁAMYWACZA. W związku z kradzieżą ze strychu Jana Fałera w Białej 2 garniturów męskich, oraz 1 pary trzewików, policji bialskiej udało się ująć sprawcę w osobie Izaka Ajdelsa, zam. w Białej. 4-go Listopada.

— TYFUS BRZUSZNY W BIAŁEJ. 6 bm. zmarł nagle mistrz piekarski Karol Markwica z Białej-Lipnik. Lekarz miejski stwierdził wypadek tyfusu brzusznego zarówno u zmarłego jak i u trzech innych osób zamieszkałych w tym samym domu, a to u Arnolda i Alfreda Warchałów, oraz u Walerji Czerny.

— CHOROBY NA ŚLĄSKU. W okresie sprawozdawczym od 17 do 23 września br. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 9 (1 śmiertelny), czerwonka 1, płonica 28, błonica 5, odra 1, róża 2, krztusiec 1, poporodowe 1. gruźlica otwarta 3, (11 śmiertelnych). jaglica 4.

— WIELKI POŻAR. 6 bm. w południe wskutek wadliwej budowy komina wybuchł na strychu drewnianej willi Pilcha Jana w Wiśle pożar, który zniszczył doszczętnie budynek i urządzenie domowe, na szkodę Chobota Józefa, urzędnika Wojew. Szkoda, wyrządzona Pilchowi, wynosi 20.000 zł., a Chobotowi 15.000 zł.

— STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA. W Radzionkowie przy ul. Wiktora 69, do stojącego na podwórzu cebra z paszą, zalaną wrzącą wodą, wpadło 3-letnie dziecko Roman Brzytwa. Skutkiem silnych oparzeń rąk i pleców, dziecko zmarło.

— NIESUMIENNY POMOCNIK HANDLOWY. 6 bm. Zbigniew Kozłowski, lat 19, kupiec, zam. w Komorowicach, zgłosił na policji, że w tymże dniu o godz. 20,15 niejaki Karol Wiśniewski schwytał na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży w jego sklepie, pomocnika handlowego, Antoniego Gruszkę, lat 17.

Sprawcy ohydnego mordu rabunkowego w Krakowie

staną przed sądem doraźnym ◆◆◆

Społeczeństwo krakowskie z uznaniem przyjęło do wiadomości, że ujęto i zaaresztowano sprawców krwawego morderstwa przy ul. Pańskiej. Dotychczasowe wyniki śledztwa w tej ponurej sprawie są trzymane w ścisłej tajemnicy, pewne jednak sensacyjne szczegóły o aresztowanej parze zbrodniarzy, ujawniono.

Tajemniczą kobietą jest krakowianka, lat około 27, która rozwiódłszy się z mężem, wyszła powtórnie za mąż za młodego, eleganckiego krakowianina i wespół z nim uplanowała bestjalski napad rabunkowy na listonosza pieniężnego.

Staną oni przed sądem doraźnym, skoro tylko śledztwo zostanie ukończone.

Aresztowanie niemieckiego redaktora-prowokatora

Grozi mu kara do 5 lat więzienia

Dnia 6 bm. o godz. 23.45 na polecenie Prokuratora S. O. w Katowicach aresztowany został 26-letni Ernest Dziura z Katowic-Zawodzia (Krakowska 49), odpowiedzialny redaktor „Deutsche Volksgemeinschaft", dodatku „Kattowitzer Ztg", sprzedawanego członkom „Volksbundjugend" i „Deutsche Partei" za 10 gr.

Dziura odstawiony został dn. 7 bm. do dyspozycji Prokuratury Sądu Okręgowego w Katowicach i osadzony w więzieniu śledczem.

Prokurator S. O. będzie oskarżał Dziurę z par. 154 K. K., głoszącego że za publiczne nawoływanie do przestępstwa grozi oskarżonemu kara do 5 lat więzienia, oraz z par 170 K. K., głoszącego, że za publiczne szerzenie fałszywych wiadomości grozi kara do 2 lat więzienia.

Dziura jest b. urzędnikiem kop. „Ferdynand" i został w 1931 r. zwolniony z pracy.

Jak nas informują, aresztowanie jego nastąpiło za umieszczenie w n-rze z 6 bm. „Deutsche Volksgemeinschaft" artykułu p. t. „Gefangen! — Deutsche Jugend hinter Gefängnissmauern", w którym autor na sposób hitlerowski gloryfikuje wyrostków niemieckich z Siemianowic, którzy po zebraniu niemieckiem w Katowicach dokonali pod Siemianowicami bezczelnego napadu prowokacyjnego na patrol policyjny.

Złodzieje mieszkaniowi grasują w Krakowie

Kradną co wpadnie im pod ręce

Do mieszkania Rozalji Kławkowej w Krakowie przy ul. Arjańskiej 5, zajrzeli przez otwarte okno nieznani sprawcy i korzystając z nieobecności gospodyni, spakowali całą jej garderobę, począwszy od kapelusików, a skończywszy na dwu parach pantofelków.

W drugim wypadku padł ofiarą Paweł Zeineman, zam. w Krakowie przy ul. Pawiej 16, któremu zabrano wszystko co koniecznego miał po pokrycia swej nagości.

W obu wypadkach policja prowadzi dochodzenia.

Tragiczna śmierć kobiety w Brzezinach

◆ Koła lokomotywy zmiażdżyły nieszczęśliwą

W dniu 6 bm. w godzinach popołudniowych na moście kolejowym kolejki wąskotorowej na szosie Brzeziny — Łagiewniki najechał pociąg na Józefę Witek, zamieszkałą w Bobrownikach. Witkowa wraz z kilkoma kobietami siedziała na moście i widząc nadjeżdżający pociąg, poczęła biec przez most. Maszynista jadącego szybko pociągu nie zdołał go zatrzymać i Witkowa wpadła pod koła maszyny, ponosząc śmierć na miejscu.

Niepoprawny prowokator

W dniu 7 bm. odbyła się w sądzie starościńskim w Świętochłowicach rozprawa przeciwko Augustynowi Kurzei, który w czasie zabawy w jednym z lokalów publicznych w Świętochłowicach w prowokacyjny sposób obrażał Polaków. W wyniku rozprawy Kurzeja skazany został na 2 mies. bezwzględnego aresztu. Zaznaczyć należy, że Kurzeja był już kilkakrotnie karany za podobne prowokacje.

860 zł. zniknęły jak kamfora

Dn. 6 bm. po południu wśród niewyjaśnionych dotychczas okoliczności skradziono w mieszkaniu Meisnerowej w Katowicach na szkodę Wasiołkowej Leokadji 860 zł. Poszkodowana przez krótki czas przebywała w mieszkaniu, następnie położyła pieniądze na stole w pokoju, i udała się do piwnicy. W międzyczasie pieniądze skradziono.

Wielka kradzież w aptece

Po wygięciu krat żelaznych w oknie weszli nieznani sprawcy do składu aptecznego Kennera Jana w Katowicach, przy ul. Wojewódzkiej 1, i skradli większą ilość kosmetyków, oraz aparat fotograficzny z futerałem, łącznej wartości 9.000 zł. Ponadto sprawcy wyważyli szufladę z biurka i skradli 625 zł., a z kasy rejestracyjnej 205 zł. Po dokonanej kradzieży, niezauważeni przez nikogo, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Sport

WALASIEWICZÓWNA W KATOWICACH.

Start najszybszej kobiety świata, słynnej Polki Walasiewiczówny, dziś na boisku „Pogoń" w Katowicach o godz. 11 stanowi największą rewelację kończącego się sezonu lekkoatletycznego w Polsce. Jej zapowiedź pobicia własnych rekordów światowych na 50 i 80 mtr, a ponadto na 1.000 mtr. wzbudziły siłą rzeczy niebywałe zainteresowanie na Śląsku.

Triumfatorka olimpiady zaprezentuje się dziś w najlepszej kondycji i istnieje możliwość, że zdoła ona zapisać się do tabeli rekordów światowych nowemi wynikami.

Ślązacy sprawią niewątpliwie dziś naszej mistrzyni godne przyjęcie, bo zasługuje ona na to w całej pełni.

Przeciwniczką naszej mistrzyni są znane śląskie lekkoatletki jak w sprintach: Orłowska, Sikorzanka, Preisówna i Krakowianka Freiwaldówna, zaś w biegu na 1000 mtr. startuje Walasiewiczówna, przeciwko sztafecie „Pogoni" Katowickiej, złożonej z Szuasówny i innych pań.

Panowie „Pogoni" zmierzą swe siły przeciwko wyborowej reprezentacji „Sokoła" śląskiego. A więc dziś wszyscy na boisko Pogoni o godz. 11 rano.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. J. Słowackiego:

Niedziela — popoł. „Uciekła mi przepióreczka", wiecz. „Mazepa".

KINA W KRAKOWIE

Wanda: „Dzieje grzechu". Promień: „Światła wielkiego miasta". Świt: „Przed maturą". Apollo: „Zdobyć cię muszę". Sztuka: „Zdobyć cię muszę". Uciecha: „King-Kong". Atlantik: „Onkel Mozes". Adrja: „Bezdomni". Słońce: „Ludzie w hotelu". Dom Żołnierza: „Niebieski motyl". Bagatela: „Poczwórny kochanek".

RADJO:

Poniedziałek, 9 października 1933 r.

Kraków. 11,50 Odczytanie programu. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka z płyt. 12,35 Muzyka z płyt. 15,40 Muzyka z płyt. 15,55 Koncert ork. mandolinistów. 16,40 Lekcja języka francuskiego. 16,55 Muzyka lekka. 17.50 Muzyka z płyt. 18,00 Odczyt. 18,20 Koncert kameralny. 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19,25 Pogadanka muzyczna. 19,40 Odczytanie programu stacji na dzień następny. 20,00 Operetka w 3 aktach E. Kalmana „Manewry jesienne". 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Muzyka taneczna. 23,05 Muzyka taneczna.

— WYSTĘP „DOLINIARZA". Eugenjuszowi Krawczykowi z Krakowa Rakowiecka 39, w czasie rewji na błoniach skradziono portfel z kwotą 400 złotych.

— KRADZIEŻ SKLEPOWA. Przez otwór nad drzwiami sklepowemi skradziono Szymonowi Kauwrowi w Krakowie, Szeroka 12, różne towary wartości 450 zł.

— ZŁOTY ZEGAREK W RĘKACH ZŁODZIEI. Złoty zegarek Schaffansena wartości 600 złotych skradziono Bronisławowi Szczudło zam. Garbarska 22 w Krakowie.

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Edward Soroczyński, zam. w Krakowie, przy ul. Ujejskiego 8, podał, że skradziono mu kasetkę z biżuterją wartości 1.000 zł.

— KRADNĄ W KINIE. Inż. Miodyński Józef z Białej zameldował o kradzieży w kinie Wanda aparatu fotograficznego wart. 410 zł.

Wielka wystawa w Tarnowie

Jak wiadomo, w dniach od 13—24 bm. odbędzie się w Tarnowie w Ogrodzie Strzeleckim druga Wielka Wystawa Ogrodniczo - Sadownicza, połączona z Targami. Wystawione będą tu drzewka owocowe z pierwszorzędnych zakładów ogrodniczych, owoce, jarzyny, preparaty i środki przeciw szkodnikom drzew owocowych. Już obecnie zauważyć można niebywałe zainteresowanie Wystawą.

Ile dał Tarnów?

3 b. m. o godz. 20 zamknięto listę subskrybentów Pożyczki Narodowej w Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich, w Tarnowie z wynikiem nadspodziewanym. 64 subskrybentów podpisało Pożyczkę Narodową na 3400 zł. — We środę o g. 17 popoł. ogólna liczba subskrybentów wynosiła w Tarnowie 3492 na sumę 774.450 zł., w tym urzędników prywatnych i samorządowych pow. Tarnów 2387 na kwotę 355.300 zł.

10 zł. za czytanie „Siedmiu Groszy"

Polowanie na szczęściarzy trwa

Wczoraj wypłaciliśmy premję p. Arturowi Kondzikowi z Nikiszowca (ul. Dolna 18). P. Kondzik wyrażał swe wielkie zadowolenie i oświadczył, że premję przeznaczy na kupno butów.

Dzisiejsze zdjęcie dokonane jest w Król. Hucie.

Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc, w oddziale naszej Redakcji w Król. Hucie.

Jutro — jak zwykle — polujemy w dalszym ciągu. A więc, szukajcie siebie na szpaltach naszego pisma!



Wielcy obrońcy uciśnionych

przeciwni upowszechnieniu ochrony mniejszości

Z Genewy donoszą:

W podkomisji politycznej komisji Ligi Narodów doszło 7 bm. do długiej i ożywionej dyskusji nad wnioskami w sprawie mniejszości.

Wniosek rządu angielskiego, dotyczący zmian w obecnej procedurze traktowania skarg mniejszości w Lidze Narodów na pór Polski, Czechosłowacji, Jugosławji i potkał na zdecydowany i uzasadniony opór Rumunji. Wniosek ten został w rezultacie wycofany.

Następnie wszedł pod dyskusję wniosek polski o upowszechnienie traktatowej ochrony mniejszości. Wniosek ten napotkał zkolei na opór ze strony angielskiego rządu ze względu na stanowisko państw zamorskich i imigracyjnych oraz rządu Stanów Zjednoczonych. Wniesiony przez przedstawiciela Szwecji wniosek kompromisowy, który spotkał się z poparciem Polski, Francji i Grecji został również przez rząd angielski odrzucony.

Zkolei podkomisja rozpoczęła obrady nad wnioskiem francuskim, który w pierwszym ustępie przytacza ogólne zasady w sprawie ochrony mniejszości, zawarte w rezolucji zgromadzenia Ligi z roku 1922. Druga część francuskiego wniosku dotyczy uznania żydów niemieckich za mniejszości i zrównania ich w prawach z innemi mniejszościami. Przeciwko tej drugiej części rezolucji ostro wystąpił delegat niemiecki. Francuski senator Berenger zażądał postawienia tego wniosku pod głosowanie. Wniosek został przyjęty wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosu przedstawiciela Niemiec. Jedynie przedstawiciele Włoch i Węgier zastrzegli się, że nie chcą przez to mieszać się do spraw wewnętrznych innego państwa. W poniedziałek sprawa ta przyjdzie pod dyskusję komisji politycznej w formie sprawozdania podkomisji.

Okrutna rzeź chrześcijan w Iraku

Wstrząsające szczegóły masakry Asyryjczyków

Jak wiadomo, rada Ligi Narodów zarządziła śledztwo w sprawie masakry chrześcijan asyryjskich w Mosulu. Badanie to w szczególniejszy sposób interesuje opinję publiczną Anglji, która domaga się zapewnienia Asyryjczykom sprawiedliwości i bezpieczeństwa.

W tych dniach „Times" umieścił list pewnej wybitnej osobistości, domagający się by Anglia nadal sprawowała mandat nad Asyryjczykami. Autor sugeruje myśl, że Wielka Brytanja pokryje koszty przeniesienia tego szczepu na wyspę Cypr lub do Syrji, naturalnie po uprzedniem porozumieniu się z Francją.

Dziennik angielski ogłasza pozatem szczegóły owej rzezi, dokonanej w pierwszych dniach ubiegłego miesiąca.

Gdy ujawniły się pierwsze poważniejsze oznaki wzburzenia ludności, oficerowie angielscy i iraccy zapewnili mieszkańców wsi asyryjskich, że, jeżeli wydadzą broń, nie będą narażeni na żadne niebezpieczeństwo. W międzyczasie nastąpiło starcie między małym zrewoltowanym oddziałem Asyryjczyków a armją Iraku. Asyryjczycy owładnęli jaszczem amunicji i zmusili wojsko Iraku do cofnięcia się na odległość około 10-ciu kilometrów. Zemsta armji Iraku nie kazała długo czekać na siebie. Wszedłszy do rozbrojonych uprzednio wsi asyryjskich, żołnierze zgrupowali Asyryjczyków i poczęli mordować ich bagnetami, nożami i kijami. Innych zamknęli w mieszkaniach i wystrzelali co do nogi z karabinów maszynowych przez okna. Pewnego oficera angielskiego, który interwenjował, chcąc położyć kres temu okrucieństwu, oficerowie iraccy potraktowali w sposób brutalny i przemocą odstawili go do Bagdadu.

Ogólna liczba ofiar, rekrutujących się tylko z pośród spokojnej ludności, wynosi od 700 do 1.000 osób. Są to niemal wyłącznie mężczyźni. Kobiet i dzieci zabito około dwudziestu.

P. Prezydent w stolicy

Z Warszawy donoszą:

7 bm. rano pociągiem specjalnym powrócili do Warszawy z uroczystości krakowskich Prezydent Rzplitej, Marszałek Piłsudski z rodziną oraz członkowie Rządu.

Minister Beck

w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

W drodze powrotnej z Genewy przybył 7 bm. do Wiednia p. min. spraw zagranicznych Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha. Na dworcu powitali p. ministra polski charge d'affaires radca Gawroński i sekretarz legacyjny p. Białokur. P. minister zatrzymał się w gmachu poselstwa R. P. Wieczorem p. minister wyrusza w dalszą drogę do Warszawy.

B. min. Stolarski

pozostaje nadal w areszcie

Z Łodzi donoszą:

Prokuratura Sądu Okręgowego odmówiła prośbie uwolnienia za kaucją b. ministra Rolnictwa, znanego działacza ludowego Stolarskiego, którego aresztowano pod zarzutem przygotowywania rozruchów chłopskich. Proces Stolarskiego wraz z innymi rolnikami, oskarżonymi o organizowanie strejku dowozu żywności do miast, odbędzie się w najbliższym czasie.

Tragedja bezrobotnego w Warszawie

Rozpacz przyprawiła go o szaleństwo

Z Warszawy donoszą:

Przy ul. Ogrodowej 46 w Warszawie, w domu Zygmunta Beredy mieszkał 54 l. Stanisław Kopczyński z żoną, Marjanną i dwojgiem dzieci. Kopczyńscy zalegli w opłacie komornego za 7 miesięcy, a właściciel domu, podał sprawę do sądu i uzyskał eksmisję.

Nazajutrz po wyroku Kopczyński z rozpaczy chciał wyskoczyć oknem z mieszkania swego na III piętrze, lecz go w porę zatrzymano.

W nocy Kopczyński dostał pomieszania zmysłów, zerwał się z pościeli, schwycił żonę za gardło i zaczął dusić. Przerażona kobieta zerwała się z łóżka i wybiegła w bieliźnie na schody. Tymczasem Kopczyński zdemolował mieszkanie, zniszczył ściany i wybił szyby w oknie.

W piątek Kopczyński, powracając z miasta do mieszkania, prawdopodobnie wskutek wycieńczenia, upadł na schodach. Jedna z sąsiadek, p. Zofja Midzgorska, dała nieszczęśliwemu gorącej herbaty. Policja wezwała Pogotowie.

Lekarz stwierdził już śmierć wskutek wycieńczenia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Teczką w twarz

uderzył adwokat studentkę w Krakowie

Z Krakowa donoszą:

Opinja krakowska do żywego oburzona jest potępienia godnym czynem jednego z adwokatów krakowskich w kuluarach sądu krakowskiego. W czasie procesu wytoczonego przez jedną ze studentek krakowskich swemu pracodawcy o służbowe wynagrodzenie, zeznawała jako świadek druga student. Un. Jag. p. A. Rz. Kiedy po rozprawie sąd udał się na naradę, zastępca pozwanego adwokat dr. Wł. Z. podszedł do występującej w roli świadka p. A. Rz. i powiedział jej: „Pani jest obrotna w języczku". Towarzyszący p. A. Rz. zastępca poszkodowanej w procesie, odpowiedział na to, że p. A Rz. musi być obrotna w języku, bo studjuje prawo i podobnie jak dr. W. Z. wystąpi kiedyś w todze. Wyprowadzony temi słowy z równowagi, adwokat Wł. Z. począł występować przeciwko studjom kobiet na prawie i wreszcie posunął się do obelg. Kiedy obrażona p. A. Rz. zareagowała słownie, dr. Wł. Z. uderzył studentkę teczką w twarz. — Niewątpliwie czynem p. Wł. Z. zajmie się Izba Adwokacka.

Śmierć świętokradcy

w cerkwi

Z Wilna donoszą:

W czasie obrabowywania cerkwi w Żaniewicach koło Wilna, zmarł nagle złodziej D. Lisiniak. Śmierć nastąpiła w chwili, gdy Lisiniak rozbijał skrzynkę z ofiarami. Stróż nocny znalazł nad ranem w cerkwi zwłoki Lisiniaka obok rozbitej skrzynki i rozsypanych pieniędzy.

Nie marszałkowie

lecz przewodniczący Sejmu i Senatu

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych obiega pogłoska, że w projekcie konstytucyjnym B. B. W. R. kwestja nietykalności poselskiej ulegnie dużej zmianie. Nowy projekt znosi immunitet poselski o tyle, że o wydaniu posła decydować będzie przewodniczący Sejmu, względnie przewodniczący Senatu. Nowy projekt ma znosić tytuł marszałków Sejmu i Senatu i tytuł ten zostawia tylko w wojsku. Obecna instytucja marszałków Sejmu i Senatu będzie utrzymana w postaci przewodniczących Sejmu i Senatu. Ponoć wybór przewodniczących Sejmu i Senatu ma być zatwierdzany przez Prezydenta Rzplitej.

Magistrat m. Warszawy

redukuje 800 robotników

Z Warszawy donoszą:

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji zatrudnia w chwili obecnej 1400 robotników. Ta ilość robotników w pełnym sezonie robót nie była zbyt wielka.

Obecnie wobec częściowego wykończenia robót oraz wyczerpania się zasobów gotówkowych, dyrekcja stwierdziła konieczność przeprowadzenia redukcyj.

Wymówienia dwutygodniowe otrzymało już 300 robotników. Dalsze wymówienia nastąpić mają w najbliższym czasie.

Ogółem do 15-go listopada otrzymać ma wymówienia 800 robotników. Reszta pracowników będzie zatrudniona przez cały okres zimowy.

Katastrofalne zderzenie

taksówki

Z Londynu donoszą:

Przed pałacem królewskim w Londynie wydarzył się w sobotę przed południem poważny wypadek komunikacyjny. Zderzył się bowiem jeden z miejskich autobusów z taksówką. Zderzenie było tak silne, że taksówka została odrzucona w grupę ludzi, przyglądająca się właśnie zmianie warty.

Zabitych zostało na miejscu dwóch angielskich lotników, a 7 osób zostało rannych.

Litwini zestrzelili

własny samolot

Z Wilna donoszą:

Samolot litewski, biorący udział w lotach ćwiczebnych w pobliżu granicy polskiej w rejonie Olity i Oran, — wskutek zepsucia się kompasu zabłądził i znalazł się nad samą granicą polską. Straż litewska, — przypuszczając, że samolot chce uciec do Polski, poczęła go ostrzeliwać z karabinów. Samolot zaczął gwałtownie opadać. Lotnik Stasisław Łodzina zdążył przy pomocy spadochronu ocalić się. Samolot uległ zupełnemu rozbiciu.

Wyasygnowanie sum

na oświatę

Z Warszawy donoszą:

Po ostatecznem ustaleniu cyfry subskrybcji na pożyczkę narodową, premjer Jędrzejewicz ma w charakterze ministra Oświaty wystąpić na Radzie Ministrów z projektem wyasygnowania pewnych sum z pożyczki na cele oświatowe. Narazie ustalone jest wypłacenie na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie 300 tys. zł. w tym roku, 2 milj. w roku następnym i 1.100.000 w rok później. Pozatem nie jest wykluczone asygnowanie także z dalszych sum na rozbudowę szkolnictwa powszechnego.

Roboty publiczne

w Tarnowie

Prace około regulacji i upiększenia miasta idą w szybkiem tempie, mimo finansowych trudności naprzód. Pan inż. Wojewski nie schodzi z raz powziętej linji prac na tym odcinku i jedna dzielnica po drugiej zostaje wzorowo uporządkowana. Obecnie pracuje się nad dojściem do cmentarza żydowskiego t. j. na ul. Szpitalnej, dotychczas bardzo zaniedbanej. Pozatem przeprowadza się regulację ul. Fredry, gdzie kładzie się chodniki, również koło Magistratu na ul. Szerokiej i Bernardyńskiej poprawia się chodniki. Handel starzyzny został przeniesiony z Rynku na Kapłanówkę. Spis wozów i pojazdów ma być sporządzony w Tarnowie do dnia 10., 11. października. W tym celu będą obchodzić właścicieli pojazdów funkcjonarjusze Magistratu w celu sporządzenia spisu.



236)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później księżniczka Klementyna Sułkowska siedziała w lesie, oczekując wyniku pracy zbójców, którzy podziemnym tunelem starali się dostać i uwolnić uwięzionego Klimczoka. Wtedy porwał ją król przemytników, aby ją oddać w ręce ojca.

*

Przemytnik otworzył usta, chcąc swą brankę uspokoić, lecz w tej samej chwili rozległ się w zaroślach szmer kroków ludzkich.

Cicho! — szepnął Harald. — Cicho! To jakiś szmer podejrzany. Wyraźnie słyszę trzask łamanych gałązek.

Klementyna krzyknęła z radości, bo jej się zdawało, że zbójcy nadbiegają z pomocą.

— Ratujcie mnie, ratujcie! — wołała, ile jej sił starczyło.

— Milcz, albo cię zabiję! — krzyknął Harald, błyskając ostrzem noża.

— Zabij mnie! — odparła Klementyna, nie zmieniając głosu. — Nie boję się ciebie. Możesz mnie zamordować, jak mnie przemocą uprowadziłeś, lecz nie pójdę z tobą, bo już mi pomoc nadchodzi. Ratujcie mnie, ratujcie!

Harald zerwał się wściekły, chcąc rzucić się na Klementynę, — gdy rozległ się huk strzału, poczem król przemytników zachwiał się i zbroczony krwią runął na ziemię.

* * *

Wycie wilka przerywane przeraźliwemi krzykami długo jeszcze brzmiało w uszach Mirki, choć bandyta park daleko pozostawił już za sobą. Chętnie byłby się on przyjrzał strasznemu widowisku, jakie w tej samej chwili z pewnością odgrywało się w zamku. Uprzytomniał sobie jednak, że łatwo mógłby być schwytanym i, że zalecało się, aby jak najprędzej się cofnął. Przecież nasycił już swą zemstę. Mirko był pewnym, że głodny wilk pożarł księcia i Hortensję, zanim zdołano przybiec im z pomocą.

Świt był już niedalekim, gdy Mirko wrócił do swojej kryjówki. Tym razem zadowolony kładł się na posłanie.

— Z księciem już się policzyłem, — szemrał do siebie, zanim mu się powieki skleiły. — Lecz mi to nie wystarcza. Trzeba wyplenić całe gniazdo. Jeszcze pozostała księżniczka, którą niedawno widziałem u matki Brygidy, a która z pewnością jest jeszcze w lesie. To byłaby uciecha, gdybym ją mógł znaleźć. Do djabła, o takiej rozkoszy boję się nawet pomyśleć, bo w takim razie mógłbym się zemścić podwójnie. Klementyna jest bowiem nietylko córką księcia Sułkowskiego, lecz także narzeczoną Klimczoka! Radziłbym jej, aby się miała przedemną na ostrożności. Bo gdy mi wpadnie w ręce, wybije dla niej ostatnia godzina. Ale to tylko puste mrzonki, to czcze urojenia. Życzenia moje nigdy się nie ziszczą. Poprzestańmy na tem, że zemściliśmy się nietylko na Klimczoku, lecz także na księciu, który teraz już z pewnością się przekonał, że z Mirką najlepiej żyć w zgodzie.

Potem ziewnął bandyta przeciągle i usnął. Gdy nazajutrz obudził się, słońce stało już wysoko na niebie. Mirko wyprężył członki, wstał, zabrał się do oprawienia sarny i upieczenia kawała mięsa nad ogniem, który rozpalił w jaskini. Najadłszy się do syta, wyszedł na świat.

— Rozważywszy dobrze, — mruczał do siebie, — jestem właściwym głupcem, jeżeli się skarżę na złe losy. Któż bowiem może mieć lepsze życie odemnie? Czy nie jestem samodzielnym panem? Czy potrzebuję przymilać się i nadskakiwać komukolwiek? Przeciwnie, nie radziłbym nikomu zadzierać z Mirkim. Na świecie, wśród ludzi niema nic więcej, prócz kłopotów i zmartwień.

To zadowolenie z własnego losu nietrwało jednak długo. Charakter jego nikczemny, podstępny i gwałtowny był przyczyną, że nigdy nie mógł być spokojnym i zadowolonym. Wkrótce też dał mu się odczuć brak wielu pożądanych rzeczy. Przedewszystkiem butelka była pusta, a nie śmiał zajrzeć do karczmy, aby ją kazać napełnić.

— Żeby mi przynajmniej jaki człowiek wszedł w drogę, na którym mógłbym złość swoją wywrzeć! — mruczał do siebie. — Szkoda, że starej Brygidy niema już w lesie. Chętnie złożyłbym jej wizytę i przykręciłbym jej mocniej chustę na szyi. Takie psie życie, na jakie jestem skazany, nie dla Mirki. Pragnę czynów i pałam żądzą, abym znowu mógł poczuć zapach krwi ludzkiej.

Zły poczłapał się dalej, uśmiechając się do siebie ponuro i oglądając na wszystkie strony, czy nie nawinie mu się jaki drwal spokojny, lub też dziewczyna, zbierająca gałązki. Jego surowy, brutalny charakter nie dawał mu spokoju. Nie miał jednak szczęścia. Jak okiem sięgnąć, nigdzie nie było ani śladu człowieka. Świąteczna cisza panowała w lesie, tylko wiatr szemrał w drzewach, tylko ptaszki świegotały i dzięcioł postukiwał długim dziobem w pień starej sosny.

Mniej surowego człowieka od Mirki cudowna piękność przyrody byłaby ukoiła, a nawet uradowała. Dalekim był jednak od tego. Bandyta szukał tylko sposobności, aby komu dokuczyć i zaszkodzić.

Nagle stanął jak wryty. Niespokojnem okiem rzucał dokoła siebie. Zdawało mu się, że jakaś suknia ukazała się w gęstwinie. Ostrożnie rozchylił gałęzie krzaków. Potem omal nie krzyknął z radości. Nie dowierzał własnym oczom, bo rzeczywiście zobaczył suknię kobiecą, a jej właścicielką nie był nikt inny, tylko — Klementyna.



— Czego się lękasz księżniczko? — mówił bandyta z szyderstwem

Tak, to była ona. O kilka tylko kroków leżała na trawie pod rozłożystym dębem, a obok niej siedział brodaty mężczyzna.

Mirko ostrożnie zasunął znów gałęzie. Musiał zebrać myśli, bo w głowie miał zamęt. W pierwszej chwili nie wierzył własnym oczom. Nie mógł wcale pojąć, że jego życzenia miały się spełnić tak prędko i, że mu się nadarzała sposobność do zaspokojenia zemsty. Przedewszystkiem chciał ochłonąć. Miał uczucie, jak strzelec, czatujący na stanowisku, który przedwczesnym ruchem boi się spłoszyć zwierzynę. Tego chciał uniknąć na wszelki sposób. Klementyna miała wpaść w jego ręce koniecznie. Równocześnie jednak odezwało się w nim tchórzostwo. Lękał się brodatego, barczystego mężczyzny, który siedział obok Klementyny.

Mirko rozchylił po raz drugi gałęzie, bo usłyszał krzyk Klementyny i wołanie o pomoc. Zobaczywszy, że brodaty towarzysz księżniczki chciał się na nią rzucić, wyjął z za pasa pistolet, wymierzył i wypalił. Usunąwszy po raz trzeci gałęzie, zobaczył leżącego bez ducha na ziemi brodacza. Klementyna zaś stała, jak piorunem rażona. Potem krzyknęła i chciała uciekać. Lecz Mirko jednym skokiem wypadł z gęstwiny, jak pantera, rzucająca się na swoją ofiarę.

Klementyna ujrzawszy Mirkę, padła na kolana. Ze strachu nie mogła wykrztusić ani słowa. Nie znała wprawdzie Mirki, lecz twrz jego szpetna i odrażająca i jego wzrok dziki świadczyły, że po nim niczego dobrego spodziewać się nie mogła.

Wśród ochrypłego chichotu rzucił się bandyta na księżniczkę. Klementyna omal nie zemdlała, gdy ją Mirko uniósł i chwycił w ramiona. Chcąc przeszkodzić, ażeby nie krzyczała, zacisnął jej usta ręką, podobną do łapy niedźwiedzia. Potem uciekał ze swoim łupem, aż się za nim kurzyło. Wstrętny ten drab nie spoczął prędzej, dopóki nie dopadł do swojej kryjówki. Trwożliwie rozglądał się dokoła. Jak okiem sięgnąć, nie było żywego ducha. Nikt więc nie mógł mu wydrzeć ofiary. Cisza była niezmącona, tylko zięba śpiewała na drzewie. W kilka chwil potem Mirko ukrył swą zdobycz. Wtedy Klementyna straciła przytomność. Bandyta położył ją ostrożnie na posłaniu z mchu i suchych liści.

— Takiego towarzystwa już dawno pragnąłem, — chichotał sam do siebie. — Wolę ciebie, księżniczko, jak drapieżnego wilka, który mi się wczoraj naprzykrzał swojem towarzystwem! Z tobą prędzej i łatwiej się uporam.

Potem twardą, olbrzymią łapą głaskał ją po miękkich, złocistych włosach. Lecz w tej samej chwili obudziła się księżniczka. Z krzykiem i gestem wstrętu odepchnęła go od siebie.

Twarz Mirki wykrzywiła się szpetnie.

— Czego się lękasz, księżniczko? — mówił bandyta z szyderstwem. — Przecież jam nie gorszy od Klimczoka. Nie bałaś się jego, nie bój się mnie, boć i on, jak ja, niczem więcej nie jest, jak zbójcą!

Księżniczka w tej chwili szybkim ruchem zsunęła się z posłania. W śmiertelnym strachu chciała uciec przez otwór w jaskini. W tej samej chwili przyskoczył do niej Mirko.

— Chciałaś mi uleciec, ptaszyno? — zaśmiał się bandyta. — Poczekaj, obetnę ci skrzydełka i ułaskawię. Przedewszystkiem postaram się o to, azeby coś podobnego nie powtórzyło się więcej!

Potem ciężkim krokiem zatoczył się do wyjścia. Splunął w obie ręce i popychał kamień, chcąc zatarasować wejście. Z początku nic nie wskórał. Dopiero gdy oparł się plecami, poruszył złom kamienny i powoli zatoczył go przed otwór. Zapanowała wtedy w jaskini gęsta ciemnica. Tylko przez małą szczelinę wpadało nieco światła do jaskini.

Klementyna patrzała na zabiegi bandyty wielkiemi i wystraszonemi oczyma.

Gdy znowu do niej powrócił, zsunęła się po raz drugi z posłania i upadła przed nim na kolana. Oczy miała łez pełne i w rozpaczy załamywała ręce.

— Proszę cię, poczciwy Mirko, — błagała żałośnie, — nie czyń mi nic złego i puść mnie na wolność. Jeżeli, jak powiadasz, sam jesteś zbójcą, nie sprzeniewierzysz się Klimczokowi. Lękam się o niego, bo nie wiem, co się z nim dzieje. Wypuść mnie z jaskini, bo chcę wrócić do zbójców, którzy wyszli na ratunek Klimczoka.

— Co mnie obchodzi twój Klimczok? — fuknął z szyderstwem. — Wiedz, że go nienawidzę tak samo, jak twojego ojca, który mnie wczoraj dopiero batem wypędził z pałacu. Tak mi wywdzięczył się za to, że mu wydałem Klimczoka! Wiedz bowiem, że koniec na jaki przyszło twojemu Klimczokowi, jest również mojem dziełem! Tak, cieszę się, że ci to mogę powiedzieć! Zdradziłem Klimczoka i wydałem go na pastwę twemu ojcu. Co ty mówiłaś, zbójcy urządzili wyprawę, aby go uwolnić? Haha, oszczędź sobie próżnego mozołu i nie czekaj na pomyślną nowinę. Wiem, że Klimczok zginął bezpowrotnie. Stamtąd, gdzie on się znajduje, niema już powrotu.

Klementyna z trwogą spoglądała na Mirkę.

Jesteś okrutny! — westchnęła. — Co znaczą twoje zagadkowe słowa?

Powtórnie rozległ się głuchy śmiech Mirki wśród ścian jaskini.

— Czy nie domyśliłaś się jeszcze, księżniczko, że twój najukochańszy nie żyje? W obecności mojej zabił go książę Sułkowski, skoro tylko przyszliśmy do zamku. Ostre słowo, jakie Klimczok rzucił w twarz księciu, było powodem, że związany jeniec padł przebity sztyletem. Trup jego gnije w kałuży, do której go słudzy księcia wrzucili!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dodatek niedzielny »7 Groszy«

Rok II | Niedziela, dnia 8 października 1933 r. | Nr. 277

Przepowiednie astrologiczne

dla urodz. od 9. 10. do 15. 10.

Urodzeni 9 października: Mają wielką żyłkę do podróżowania i snują rozliczne nowe projekty. Dla urodzonych pomiędzy 22. XI. i 21. XII. krytyczny okres do 18 października, a więc baczność i ostróżność we wszystkim co czynicie i czego się podejmujecie. — **Urodzeni 10 października.** Mają przeciwności w małżeństwie, w rodzinie i kłopoty mieszkaniowe. — **Urodzeni 11 października.** Dochodzą do poważnych stanowisk w społeczeństwie, mają nieżyczliwych, obłudnych przyjaciół, przeto powinni być bardzo ostróżni w doborze towarzystwa. — **Urodzeni 12 października.** Mają mniejwięcej takisam horoskop planetarny, co urodzeni dnia poprzedniego. Mimo to mają powodzenie w miłości i w sprawach finansowych. — **Urodzeni 13 października.** Ich całoroczny okres astralny jest ujemny, ale zachowując spokój i panowanie nad sobą przezwycięża przeciwności życiowe. — **Urodzeni 14 października.** Cieszą się wzięciem i powodzeniem, mając zawsze grono przyjaciół dokoła siebie; odznaczają się równowagą umysłową, przez co górują nad otoczeniem. — **Urodzeni 15 października.** Bądź ostróżny w sprawach zawodowych i publicznych; przeciwności pokonasz i doznasz życzliwego poparcia od osób starszych.

Prognoza wpływów kosmicznych na ziemię i ludzi na czas od 8 do 15 bm.

Poniedziałek, 9 paźdz. Pogoda zmienna i niestała; dzień dodatni dla techniki i sztuki; krytyczny zrana, wieczorem dodatni dla wszelkich przedsięwzięć. — **Wtorek, 10 paźdz.** Pogoda krytyczna. Dzień ujemny dla ważnych przedsięwzięć i dla osb na wyższych stanowiskach. — **Środa, 11 paźdz.** Pogoda krytyczna. Dzień o wpływach dodatnich dla przedsięwzięć małej wagi. Dla urodzonych pomiędzy 22 listopadem, a 21 grudniem dobry czasokres do 6 listopada. — **Czwartek, 12 paźdz.** Przygoda niestała. Zrana przeważają wpływy ujemne i krytyczne, wieczorem zaś dodatnie dla spraw domowych i rodzinnych. — **Piątek, 13 paźdz.** Chłodno i wietrzno. Dzień krytyczny dla władz, przemysłu, handlu, polityki, ruchu i spraw finansowych. — **Sobota, 14 paźdz.** Pogoda sucha. Wpływy mieszane, częściowo dodatnie. Działać ostróżnie. Możliwe rozmaite katastrofy. — **Niedziela, 15 paźdz. Pogoda nieprzyjemna.** Ujemny dla zakochanych. Możliwe katastrofy żywiołowe, trzęsienia ziemi.

Prawdy życiowe

Między największemi wadami człowieka, niewdzięczność jest najczęstszą.

Uczciwy umysł jest najszacowniejszą posiadłością.

W potrzebie jedność, w rzeczach wątpliwych swoboda, a we wszystkiem miłość.

Marzenia

Hej! żebym się tak mógł dorobić,
by mnie było stać
chleba dzieciom już nie drobić...
wiele go chcą — dać do syta
najeść... dać do syta.

Hej! żeby tak moja żonka
miała na niedzielę strój
piękny jak ta w kwiatach łąka...
Ja miał kubrak jak paradny wójt
...jak paradny wójt.

Hej! hej, by do mej zagrody,
co ma ino morgów pięć...
kupić łączkę koło wody...
Całe życie mam chęć
na nią... całe życie chęć.

Hej! wtedyby w mej oborze
parskał kary „cieś"...
a ja żonkę na wóz wsadził, jako zorzę
wiózłbym na jarmark przez wieś
...na jarmark przez wieś.

Hej! co za rozkosz...
Śmignąć, palnąć z bicza
i wyczytać z miłego oblicza
żonki, co jak rozkwitły kwiat
wchłania i podziwia ten uroczy świat.

Jezusieńku! Mój Najmilszy!
Spraw, by te marzenia me,
co je snuję lat dwadzieścia
...już spełniły się.
Już spełniły się.

W obecnej porze strzeżcie się kataru i kaszlu

Nagłe chłody, przyniosły z sobą przedewszystkiem katar i kaszel, a potem przeziębienia poważniejsze, nawet anginę, grypę i t. d.

Kaszel właściwie **nie jest chorobą**, a jedynie jej objawem. Pochodzi z **przeziębienia płuc, oskrzeli, tchawicy lub gardła.** Może być suchy lub wilgotny.

Leczy się go okładami i środkami rozrzedzającemi plowcinę i wykszutśnemi. Z domowych leków poleca się ciepłe mleko, miód, ślazowe cukierki, gorącą herbatę z kwiecia lipowego. bzu, podbiału.

Jednocześnie z kaszlem występuje katar. Jest on zwykle wywołany przez zakażanie błon śluzowych nosą, bakterjami kataralnemi, czemu sprzyja nagłe obniżenie temperatury, zmoczenie nóg, zawianie po spoceniu i t. d.

Należy stale zapobiegać katarowi przez ogólne i wczesne hartowanie ciała, chodzenie boso, częste nacierania, lekki a ciepły ubiór. W razie kataru płókać nos wodą z solą i zakładać watkę z mentolem.

Katar i kaszel, jeśli się je natychmiast nie leczy, mogą być początkiem poważnych chorób.

Cytryna w użytku domowym

Nadeszła jesień i zbliża się zima, wnet nadejdą słoty i o przeziębienie i rozmaite katary i t. p. horobska nie trudno. Oprócz herbat z kwiecia lipowego, bzu i podbiału jest **cytryna** kardynalnym, środkiem zaradczym.

W **przeziębieniach** przewodów oddechowych w **katarach** działa bardzo skutecznie gorąca, osłodzona miodem lemoniada cytrynowa. Silne napady kaszlu często znikają już po spożyciu kawałka cukru, na który wyciśnięto sok z ćwiartki cytryny. **Czarna kawa z cytryną** jest dobrym środkiem napotnym. Przeciw reumatyzmowi służy znakomicie kuracja cytrynowa. Oprócz spożywania soku na chłodno można też stosować **kurację gorącą.** Gotuje się dwie obrane i pokrajane w plasterki cytryny w pół litrze wody, póki dwie trzecie nie wyparuje, osładza wywar i pije przed pójściem na spoczynek. Po dwu dniach pije się wywar już z trzech cytryn i kolejno powiększa się ilość cytryn aż do sześciu.

Osobom nerwowym **służy** bardzo dobrze **kapiel z dodaniem cytryn.** W tym celu kroi się 5—6 cytryn (razem ze skórką) w plasterki, moczy się przez kilka godzin w zimnej wodzie i wyciąg ten dodaje się do wody kąpielowe.

Ból zębów znika często po kilkakrotnem wypłukaniu ust ciepłą wodą z cytryną. Tak samo nagłe, silne bóle głowy ustają po wypiciu szklanki wody sodowej z sokiem połówki cytryny.

W razie pojawienia się **szkarlatyny u dzieci,** sok z cytryn jest znakomitym środkiem pomocniczym. Używa się go w następujący sposób: sok z cytryn, przecisnąć przez rzadkie i czyste płótno. Umoczywszy pędzelek w tym płynie, wypędzlować trzy razy na dzień gardło dziecku.

Naturalnie, w **leczeniu cytrynami** należy zachować **ostrożność, gdyż nadmierne** ilości kwasu cytrynowego mogą wywołać **poważne zaburzenia** przewodu pokarmowego, serca, płuc i kiszek.

Sok z cytryn usuwa także różne **wypryski i otwarcia skórne.** Wyciśnięty do wody do mycia nadaje cerze świeżość i miękość.

Dobry kompost w ogrodzie

Uprawiając warzywa, jesteśmy nieraz w kłopocie, skąd wziąć nawozu, którego zwykle brakuje. Nawozu można sobie samemu przysporzyć prawie z niczego, a raczej powiedziawszy, z różnego rodzaju niepotrzebnych chwastów, które w gospodarstwie tylko zawadzają, a złożone na kupę, zamieniają się po pewnym czasie w sypką próchnicę, zwaną kompostem.

Żeby słońce kompostu zbytnio nie wysuszało, układamy po w miejscu zacienionem i blisko domu, by łatwiejszy był dostęp rzucania nań różnych odpadków, oraz zlewania pomyjami lub gnojówką.

Na upatrzonem więc miejscu składamy w czworobok różne śmiecie, wszelkie chwasty wygrabione lub wypielone, któremi ludzie zwykle zawalają całe brózdy. Bardzo dobre są także łodygi z warzywa, dalej: nawóz kurzy, gołębi, odpadki zabijanych zwierząt, popiół drzewny. Na kompost nie można dawać jedynie chwastów z dojrzałem nasieniem. Kupę kompostową trzeba przesypywać niegaszonem wapnem, polewać czysto gnojówką, mydlinami i t. p.

Kompost trzeba dwa razy w roku przekopać.

Korniszony

Malutkie ogóreczki, obrane z ogonków, soli się i daje się im tak poleżeć kilka godzin, poczem obciera się je szmatką czystą do sucha. Zagotowuje się winny ocet, do wrzącego wrzuca się ogóreczki i odstawia od ognia, nakrywa się i czeka, by ostygły. Wówczas odcedza się je i rozkłada, by obeschły, poczem składa się do słoja. Odlany ocet zagotowuje się ponownie z korzeniami, t. j. pieprzem angielskim i liściem bobkowym i soli się w miarę. Gdy wystygnie zupełnie, zalewa się nim korniszony w słoju. Octu tego, po zjedzeniu korniszonów używa się do potraw.

Sok z jabłek

Sok z jabłek. Opadłe owoce oraz jabłka kwaśne i niedojrzałe można zużyć na doskonały sok. Bierze się tu różne gatunki jabłek, myje się je, wycina części potłuczone, nadpsute przez robaki, kraje się na 2—4 kawałki i gotuje w takiej ilości wody, by pokrajany owoc dobrze pokryła woda. Rozgotowaną masę wlewa się do lnianego worka, ażeby sok sam z siebie bez wyciskania ściekł do podstawionego naczynia. Na litr soku do daje się 120 gr. (można dać i więcej) cukru, gotuje 15 minut i szumuje bardzo starannie. Gdy ostygnie wlać do czystych, suchych flaszek, zakorkować, zalać lakiem, przechować w chłodnem miejscu.



Pewnego dnia przybył wilk w odwiedziny do lisa i zapytał? — Słuchaj kumie! Zwierzęta w lesie mówią, że człowiek jest najsilniejszem stworzeniem na świecie, że jemu nikt nie da rady! — Czy to prawda? Na to rzekł przebiegły lis — jestto święta prawda! — Nie nam mierzyć się z człowiekiem. Wiem i znam twą siłę wilku; nikt ci się oprzeć nie może, ale z człowiekiem... Wilk zraniony w swej dumie, zgrzytnął kłami i warknął... Pokaż mi człowieka, a chcę z nim walczyć! Dobrze odpowiedział lis, życzeniu twemu uczynię zadość.

Lis, zdrajca, wiedział bardzo dobrze, którędy codziennie przechodził gajowy i ponieważ chciał wilka wytrychnąć na dudka, rzecze: Dobrze, chodź zemną, a pokażę ci człowieka, z którym się będziesz mógł zmierzyć. Przybywszy na



miejsce zaczaili się w gąszczu i czekali nadejścia gajowego.

W tem ukazał się na drodze dziesięcioletni chłopak, idący do szkoły. Wilk ujrzawszy go, zapytał? Czy to czło-



wiek? Na to odparł lis... To nie człowiek, ten dopiero chce być człowiekiem. Po chwili nadszedł inwalida wojenny kulejąc i o jednej ręce. Wilczysko pyta? Czy to człowiek? Na co odpowie lis, ten już był człowiekiem, z tym walczyć nie możesz! Bądź cierpliwy i pohamuj się, wnet nadejdzie prawdziwy człowiek., na niego skoczysz, a ja tymczasem pobiegnę do mej nory i przygotuję ucztę, byśmy godnie uczcili twoje zwycięstwo nad człowiekiem.

Ledwo tych słów dokończył, a na drodze ukazał się myśliwiec, z flintą przywieszoną na plecach, z kordelasem u boku i potężnym sękaczem w ręku.

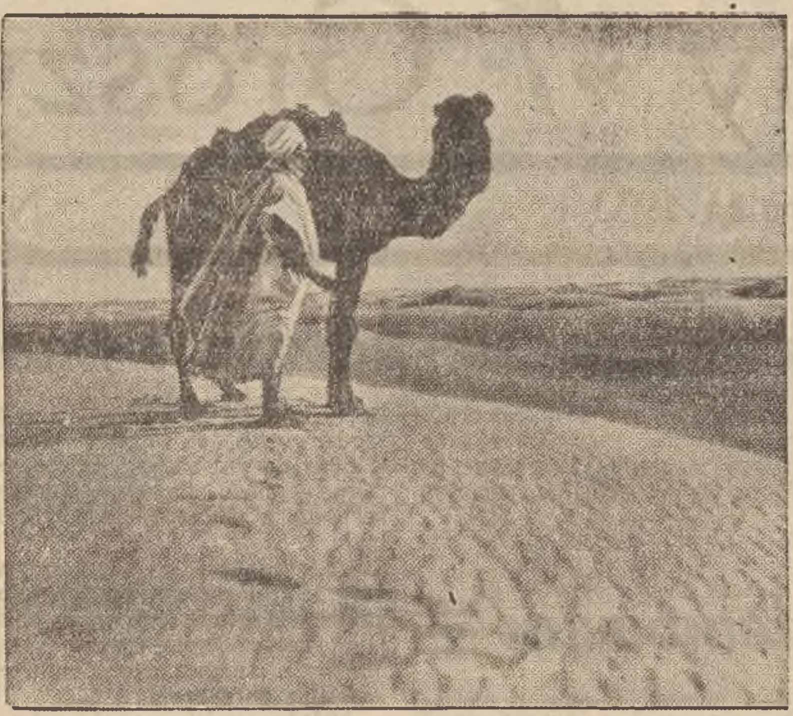
Lis zoczywszy gajowego rzecze: Widzisz tam nadchodzi prawdziwy człowiek, z którym się możesz zmierżyć, a ja tyczasem... Po tych słowach lis umknął w gąszcz leśny, a wilk jednym potężnym susem przesadził rów przydrożny, zawył złowrogo, paszczę rozwarł i z skrzącemi ślepiami, krwią nabiegłemi, sunął na myśliwca. Gajowy ujrzawszy pędzącą bestję, mruknął. Szkoda że nie mam w mej dwururce kulki, zmierzył i splunął w otwartą paszczę drapieżnika nabojem śrutowem. Wilczysko ściągnęło mordę, lecz bynajmniej nie zwolniło w biegu i kiedy już miał doskoczyć myśliwcowi do gardła, ten wyrwał kordelas i zaczął go okładać z lewej, — prawej, z góry i dołu. Wilk nie wytrzymał, zawył z bólu, podwinął ogon i w nogi mój drogi. Cały skrawiony dowlekł się nory lisa, gdzie legnął na pół żywy.

Lis zdrajca, widząc wilka tak opatrzonego, zawołał z ironicznym patosem... Jakóż zwyciężyłeś człowieka? Na to odrzekł wilk: nie przypuszczałem, że człowiek jest taki silny... Patrz jak mnie urządził... Gdy się zbliżyłem do niego na na jakie 20 kroków, pochwycił rurę i dmuchnął do niej. W tej chwili poczułem jak gdyby mnie mrówki oblazły, a gdy już miałem mu skoczyć do gardła, wyrwał z boku swego żebro i zaczął



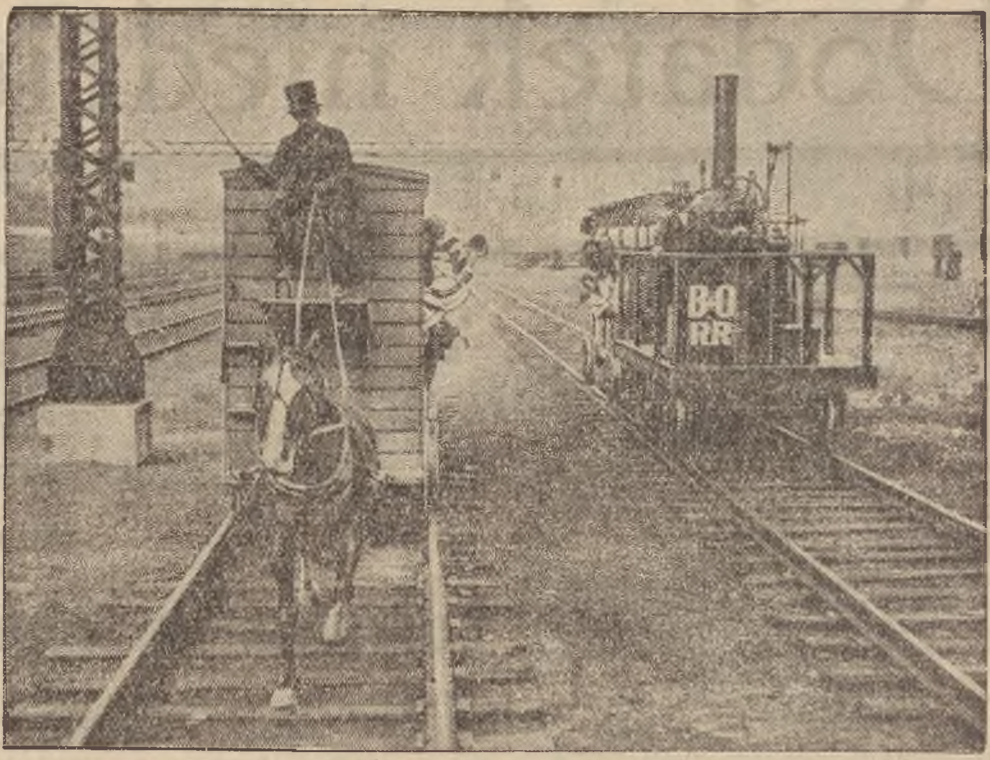
mnie okładać i za każdym razem czułem, że mnie krew zalewa. Nie miałem innego wyjścia, jak tylko dać za wygraną i czem prędzej uciec z placu boju. A teraz daj mi co zjeść, bo ginę z osłabienia.

Jak przed tysiącami lat... tak i dzisiaj jeszcze



Ojczyzną wielbłąda jest Arabja; stąd rozpowszechnił się na Afrykę i na wschodnie kraje azjatyckie. Są wielbłądy jedno- i dwu-garbowe. Od wielu tysięcy lat wielbłąd był i jest dotąd używany tak do jazdy wierzchem jak i przenoszenia towarów w pustyni afrykańskiej „Saharze" i pustyni azjatyckiej „Gobi". — Również u nas widujemy od czasu do czasu Cyganów, Rumunów, przeciągających z obłaskawionemi niedźwiedziami, jednym lub dwóma wielbłądami, na których garbach tresowane małpki wyprawiają harce.

Wyścig konia z parowozem



Na wszechświatowej wystawie w Chicago (Ameryka Północna) urządzane bywają wyścigi pomiędzy lokomotywą, zbudowaną jako pierwszą w Stanach Zjednoczonych, a omnibusem jednokonnym, ku niemałej uciesze zwiedzających wystawę. Atrakcją tych jazd wyścigowych (za małą opłatą od miejsca) są zakłady pieniężne, gdyż wiadomo, że Amerykanie bez zakładów żyć nie mogą. Dotąd we wszystkich wyścigach zwyciężał koń. — Co za kolosalna różnica pomiędzy tą pierwszą lokomotywą a dzisiejszemi elektrycznemi smokami, pędzącemi z szybkością 150 i więcej kilometrów na godzinę.

Sport wędkarski na kanale sekwańskim w Paryżu



W Paryżu istnieje klub wędkarzy, którego patronem jest św. Piotr, apostoł-rybak. Klub liczy przeszło 2.000 członków i urządza rok rocznie na kanale sekwańskim konkurs wędkarski o cenne nagrody. Wygrywa ten, który w oznaczonym czasie złowi najwięcej ryb na wędkę.

Miłe Kociaki



W berlińskim Ogrodzie Zoologicznym można nietylko podziwiać, ale i pogłaskać kilkunastotygodniowe lwięta, wystawione na pokaz w dużym koszu. Nietylko dziatwa, ale również panie, amatorki piesków i kotków, otaczają gromadami królewskie dzieci władcy puszcz i pustyń afrykańskich.

Konkursy piękności niemowląt w Anglii



Rycina powyższa przedstawia burmistrza miasta Finsbury pod Londynem, trzymającego trzymiesięcznego chłopaka i trzymiesięczną dziewczynkę, uznanych przez jury konkursową za najzdrowszych i najlepiej rozwiniętych. Nagrodzone dzieciaki są okryte powłoczkami własnoręcznie wyhaftowanemi przez angielską królową Mary i wchodzą pod jej specjalną opiekę.

Zabawa pastuchów Kalifornijskich



Cowboye (pastuchy bydła) w Kalifornji (St. Zjedn. Półn. Am.) urządzili w miejscowości Pasadena swą doroczną tradycyjną zabawę pastuszą, podczas której popisywały się tresowane buhaje różnemi wyczynami, jak: biegiem do mety, skokami przez przeszkody (samochody i t. p.), jak to widzimy na powyższej rycinie.

Wybór nowego nadburmistrza Londynu



Nadburmistrz, „Lord-Maior" Londynu, stolicy angielskiej, bywa rokrocznie wybierany. W tym roku dostąpił tej zaszczytnej godności W. Collett. Każdorazowy Lord-Maior londyński jest po królu angielskim pierwszą osobą w Londynie. — Rycina przedstawia pochód nowego burmistrza w gronie rady miejskiej na ratusz w tradycyjnych strojach, sięgających średnich wieków.

„Może poszukacie go w obozach koncentracyjnych?"

Drastyczne pytanie Dymitrowa pod adresem prokuratora

Z Lipska donoszą:

W toku dalszej rozprawy osk. Dymitrow zadaje następnie oskarżycielowi publicznemu jedno z drastycznych pytań odnośnie ubioru van der Lubbego w tym dniu, przyczem dodaje, że **pewnego razu poznał Rosnera, przypomniającego nieco wyglądem swym van der Lubbego.** Sąd **jest zakłopotany brakiem adresu Rosnera,** co Dymitrow wykorzystuje, mówiąc: **„Może poszukacie go panowie w obozach koncentracyjnych".** Dalszy ciąg rozprawy poświęcony jest badaniu alibi Tanewa i Popowa. Obaj Bułgarzy od godz. 13 do 23 pozostawali razem. Byli mianowicie w jednej restauracji, następnie w kawiarni, później w kinie. Z kina rozeszli się do domów. Kiedy sędzia zarzuca, że wywody ich są sprzeczne z zeznaniami świadków, Popow i Tanew **domagają się wizji lokalnej i konfrontacji ze służbą wymienionych lokalów.** Popow oświadcza, **że kilkakrotnie prosił sędziego śledczego o zaprowadzenie go do wspomnianych lokali, na co sędzia śledczy się nie zgodził.**

Dymitrow kilka razy ostro ściera się z nadprokuratorem Wernerem. Nadprokurator: **„Co oskarżony Dymitrow robił w Monachjum 23 lutego 1933 r.?"**

Dymitrow: **„Czytał Pan moje oświadczenie z maja, które zawiera wyjaśnienia?"**

Prokurator ponawia pytanie. Dymitrow mówi głośno: **„Czytał pan, czy nie?"**

W spór miesza się sędzia i mówi: **„Proszę odpowiedzieć, teraz ja pytam."**

Dymitrow: **„Pojechałem do Monachjum 25 lutego, gdzie spotkałem się z jednym z kolegów Bułgarów, który wracał z Paryża. Tam pozostałem do 27 lutego.** Wieczorem wyjechałem do Berlina. **Po drodze kupiłem gazetę i przeczytałem w niej o podpaleniu Reichstagu. Zaraz sobie powiedziałem, że jest to dzieło prowokatorów lub faszystów niemieckich."** Dymitrow chce mówić dalej, lecz sędzia mu przerywa. Dymitrow protestuje. **Ponowne wydalenie Dymitrowa z sali wydaje się nieuniknione.** W dalszym ciągu zeznaje on odnośnie do znajomości, zawartej w pociągu z kobietą, której miał się on przedstawić jako literat szwedzki, Hediger. Dymitrow mówi: „Gdybym powiedział swe prawdziwe nazwisko, panowie sędziowie mieliby te same wątpliwości. Ta rzecz nie odgrywa żadnej roli."

Dalej Dymitrow prowokowany ciągle różnemi pytaniami, zwraca się z zapytaniem do prokuratora, **dlaczego z aktów zaginęły nagle odkrytki z widokami Berlina, które miałem w mieszkaniu. Ażeby sfabrykować oskarżenie, pozostawiono tylko 2 pocztówki z pałacem publicznym i Reichstagiem.** Pyta się także, gdzie podział się protokół z zeznań pewnej kobiety, która zeznać miała, że dnia 26 miał się on znajdować w towarzystwie van der Lubbego w Berlinie. **„Kiedy wykazałem swe alibi, usunięto ten dokument, kompromitujący was"** — mówi Dymitrow. Sędzia przerywa Dymitrowowi i kończy rozprawę o godz. 14 min. 30. **Oskarżony Dymitrow żegna sędziów cynicznem zdaniem: „Jeszcze się zobaczymy".** Rozprawa w Berlinie rozpocznie się we wtorek o godzinie 10.

Manifestacja przyjaźni polsko-tureckiej

podczas uroczystości krakowskich

Z Krakowa donoszą:

Piątkowe uroczystości Święta Kawalerji w Krakowie dały sposobność **do manifestacji na rzecz przyjaźni polsko-tureckiej.** W czasie, gdy pułki kawalerji przegrupowywały się do defilady, w parku Juvenia odbywało się pod namiotami śniadanie. W jednym z namiotów siedział p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie charge d'affaires i attache wojskowego Turcji, gen. Dreszera, gen. Wieniawy-Długoszewskiego, dowódców brygad kawalerji oraz szefa biura inspekcji GISZ. płk. Warthą. Gen. Wieniawa-Długoszewski poprosił Marszałka o głos i zwracając się do przedstawicieli Turcji powiedział:

„Niech mi wolno będzie, dać wyraz uczuciom naszym, które wywołała obecność przedstawicieli szlachetnego narodu **tureckiego i armji tureckiej. Polska i Turcja w czasie długich wieków wielokrotnie walczyły z sobą. Miecze nasze krzyżowały się wielokrotnie, ale walka ta była zawsze lojalna, a w Polakach rósł szacunek dla Turcji.** Jestem pewny, że **szacunek ten był obustronny.** Po bitwie pod Zórawnem **armja turecka z własnej inicjatywy defilowała przed królem Janem III, aby oddać hołd wielkiemu wodzowi.** Król Sobieski po bitwie pod Chocimem pisał do królowej Marysienki: Niemało z naszych, jak w tak ciężkim razie, zginęło junaków. Kopij większa skruszona połowa, bo tak mężnych ludzi, jako to było tureckie wojsko wiem, że wieki nigdy nie miały". Historja znajduje — mówi dalej generał — **wiele przykładów przyjaźni, zawieranych między rycerzami obu stron, kiedy wschodnim zwyczajem lano wodę na miecze.** Wojny się skończyły, **została się przyjaźń. Ta przyjaźń rośnie w miarę wieków i idzie w parze z podziwem, jaki wysiłek dokonany przez naród i armję turecką pod wodzą wielkiego wodza Ghazi Kemal Paszy budzi w nas. Z temi uczuciami wznoszę kielich na cześć wielkiego narodu tureckiego, armji tureckiej i ich wodza Ghazi Kemal Paszy".**

W tym momencie orkiestra odegrała hymn narodowy turecki.

Konferencja rozbrojeniowa

stoi pod znakiem zapytania ◆◆◆◆

Z Paryża donoszą:

W stosunku do niemieckiej odpowiedzi na **propozycje rozbrojeniowe mocarstw, prasa paryska zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne.** Dzienniki wskazują na to, że Niemcy komunikując odpowiedź swą Anglji, **ominęły w ten sposób Francję.** „Journal" zaznacza przy tej sposobności, że **jeśli Niemcy będą usiłowały oddzielić Londyn od Paryża, to przyszłość konferencji rozbrojeniowej stoi pod wielkim znakiem zapytania.** Dzienniki wyrażają nadzieję, że Anglja w każdym razie **sprzeciwi się przyznaniu Niemcom protokółów i ostrzegają rząd francuski przed dalszemi ustępstwami, oraz rozbrojeniem Francji.**

Z Londynu donoszą:

Po odpowiedzi niemieckiej na postulaty mocarstw w sprawie rozbrojenia, prasa angielska wypowiada **mocno pesymistyczne uwagi na temat przyszłości rokowań rozbrojeniowych.** „Times" zajmuje się w artykule wstępnym oświadczeniem Baldwina, **że Anglja dotrzyma swych zobowiązań przyjętych w Locarno** i stwierdza, że nic łatwiej nie może przyśpieszyć wybuchu, który zniszczy cywilizację, jak myśl, **że Anglja może okazać się niezdolna do skutecznej interwencji.**

Fale głosowe źródłem

◆◆◆ najgroźniejszej siły przyrody

Najnowsza wiedza sprowadza wszystkie zjawiska przyrody do jednego mianownika: f a l o w a n i a. Badania w tej dziedzinie dają wciąż nowe wyniki, nieraz przejmujące grozą umysł ludzki.

Dwaj fizycy amerykańscy L o o m i s i L u t z demonstrowali świeżo przed zaproszonem gronem widzów zdumiewające właściwości t. zw. „u l t r a f a l" głosowych. Być może, że dla tego zjawiska, wywołanego drganiami oscylatora (iskiernika) kwarcowego w kąpieli olejowej określenie „fale głosowe" niezupełnie jest właściwe. Rodząca się w kąpieli olejowej siła jest niedosłyszalna dla ucha ludzkiego, niedostępna. Chociaż co do swego pochodzenia spokrewniona jest ona z falami głosowemi, lecz w przejawach swych od nich — zupełnie odmienna. Dla ucha ludzkiego dostępne są tylko te dźwięki, których liczba drgań falowych nie przekracza 40.000 na sekundę, zaś iskiernik kwarcowy w kąpieli olejowej natomiast drga 300.000 razy na sekundę. **Fale stąd powstałe, posiadają siłę niesamowitą.** Zabijają one żaby i ryby w ciągu kilku sekund, psy i koty padają trupem w ciągu minuty niby rażone piorunem. Nie koniec na tem! Przepuszczone przez cienkie rurki szklane powodują one przy najlżejszym dotknięciu natychmiast rany oparzeniowe. Woda w takiej rurce w krótkim czasie zaczyna się gotować i zamieniać w parę. Przepuszczane przez mieszaniny rozmaitych płynów, rozkładają je na ich chemiczne składniki.

Eksperymenty podobne przeprowadzał przed około 40 laty niejaki dr. W. K e e l y z Filadelfji, którego jednakże wówczas okrzyczano oszustem i szarlatanem. Keely utrzymywał, że w **falach głosowych kryje się najpotężniejsza i równocześnie najgroźniejsza siła przyrody.** Tajemniczy ów człowiek teorję swą przedstawił w dziele „Keely and his discovery", które tylko w bardzo ciasnem kole znalazło oddźwięk. Skonstruował on aparat, który z zewnętrznego wyglądu podobny był nieco do kompasu. Zapomocą tego aparatu można było, zdaniem wynalazcy, ustalić zasadniczy ton wibracji każdego materjału. Keely potrafił zapomocą swego aparatu przez spotęgowanie liczby fal głosowych zagotować wodę w szklance i zamienić w proszek kawałek granitu.

Tajemnicza siła fal głosowych znana była podobno już także mędrcom indyjskim. Święte ich księgi „Achtar Vidya" piszą o niej:

„Rzuć te eteryczne fale głosowe na armję 100 000 ludzi i 100.000 słoni, a rozpadną się oni w okmgnieniu w proch, niby mysz zabita".

Dotąd jeszcze nauka nie potrafi w tych olbrzymich rozmiarach korzystać z tajemniczych i grozą przejmujących drgań, lecz początek w tej mierze już jest zrobiony. Umysł ludzki odniósł nowy tryumf w rozpoznawaniu wszechpotężnych sił przyrody.



— Polskie Ministerstwo Skarbu rozpoczęło studja nad obniżeniem opłat na patenty akcyzowe w restauracjach, wskutek akcji podjęcia przez związki restauratorów, domagające się obniżenia cen patentów o 50 proc.

*

— W Rzymie będzie otwarta niebawem pierwsza wystawa turystyczna. Przy tej sposobności rozwinięty będzie sztandar włoski wielkości 375 metrów kwadratowych i wagi 5 centnarów.

*

— Jak donoszą z Moskwy, rosyjski statek strażnicowy przejął koło Murmańska wezwanie S. O. S. pewnego okrętu, na którym wybuchł pożar. Liczne statki pośpieszyły na pomoc.

*

— Prezydent Roosevelt zapowiedział założenie towarzystwa kredytowego, którego zadaniem będzie finansowanie rządowych zakupów surowców.

*

— W Nowym Jorku dwie znane siostry sjamskie Daisy i Violet Hilton zapowiedziały swój bliski ślub. Daisys poślubi pewnego dyrygenta orkiestry. Violet zaś pewnego angielskiego boksera.

Ogłoszenia

Końcowe fazy rozgrywek o mistrzostwo ligi państwowej

Jakie szanse ma „Ruch" na zdobycie mistrzostwa?

Do zakończenia tegorocznych mistrzostw ligowych już niedaleko i niedzielne mecze będą przedostatnim akordem. A więc zbliża się przełomowy moment, zainteresowanie rośnie.

Najwięcej zaciekawia wszystkich wyścig między Pogonią i Wisłą o tytuł mistrza Ligi, zawiązany już na samym początku jesiennych rozgrywek. Grupa słabsza ma swą atrakcję w postaci ucieczki aż czterech drużyn od ostatniego, a także i przedostatniego miejsca w tabeli, bowiem i ono nie gwarantuje jeszcze pobytu w Lidze w roku przyszłym, gdyż drużynę, która je zajmie, oczekuje jeszcze ciężka próba kwalifikacyjnych zawodów z wicemistrzem A klasy P. Z. P. N.

Sytuacja Wisły i Pogoni przedstawia się dziś w ten sposób, iż konkurenci mają jeszcze po dwa mecze do odbycia, natomiast krakowianie są lepsi o jeden punkt. W niedzielę Wisła gra z Ruchem na Śląsku, natomiast Pogoń w Krakowie z Cracovią. Dotychczas nikomu nie udało się pokonać Ruchu na jego boisku, można się więc spodziewać, iż los innych podzieli Wisła. Pogoń będzie miała do czynienia ze słabszym przeciwnikiem, to też ewentualne zwycięstwo jej nie jest wykluczone i drużyna lwowska znalazłaby się znów na pierwszem miejscu.

Na tem jednak nie koniec tego sensacyjnego wyścigu, gdyż Pogoń prawa swe do tytułu mistrzowskiego musi ugruntować jeszcze przez zwycięstwo nad Wisłą i to w Krakowie. Że przeprawa ta łatwą nie będzie, dodawać chyba nie trzeba. Lecz tu wyłania się trzeci konkurent — Ruch. Ślązacy, mając przed sobą trzy gry i osiem punktów, łatwo mogą wyladować na 14 punktach, jeśli pokonają Wisłę, oraz ŁKS. i Legię na meczach wyjazdowych.

Okolicznoścj te sprawiają, iż dla Wisły mecz niedzielny jest niemal że decydującym i bez względu na wynik meczu Cracovii z Pogonią będzie ona dążyć za wszelką cenę do zwycięstwa.

Pogoń zabiegała usilnie o przełożenie meczu z Cracovią na termin późniejszy, motywując to osłabieniem swej drużyny. brakiem Niechciała i Nobaczewskiego, desygnowanych w skład reprezentacji polskiej armji na turniej piłkarski w Bukareszcie. Zabiegi te, jak dotychczas, nie przyniosły pażądanego dla Pogoni rezultatu i mecz ten zapewne dojdzie do skutku. Osłabienie to może mieć wielkie znaczenie dla końcowego wyniku meczu i jest jednocześnie wodą na młyn Wisły.

Trzecia para drużyn pierwszej grupy, a mianowicie ŁKS. i Legja walczyć będą w Łodzi. Ambicja ŁKS. będzie utrzymanie zajmowanego obecnie piątego miejsca. Zwycięstwo nad Legją gwarantuje je łodzianom w zupełności, a co ważniejsza, daje nawet horoskopy ponownego wyprzedzenia Cravovii.

W grupie drugiej również miały się odbyć trzy spotkania i dlatego sądzono, że będzie to dzień krytyczny. Tymczasem Warta doszła do porozumienia z Podgórzem i mecz ten przesunięto na 15 października, a więc na dzień zawodów międzypaństwowych Polska — Czechosłowacja. Mogą oni sobie na to pozwolić, gdyż zarówno jedna, jak i druga strona nie dają graczy do reprezentacji.

Pozostały zatem tylko dwa mecze, a mianowicie: Czarni z Warszawianką we Lwowie i Garbarnia z 22 pp. w Krakowie. Zdobycie punktów przez gospodarzy zaciemniłoby jeszcze bardziej i bez tego mocno zagmatwaną sytuację, natomiast sukcesy gości przesądziłyby o spadku Garbarni z Ligi. Dla Garbarni moment przełomowy przypada na mecz z 22 pp. Przegrana eliminuje ją z Ligi, trudno bowiem przypuszczać, ażeby Garbarnia zdołała od nieść we Lwowie w ostatniem swem spotkaniu z Czarnymi jakiś sukces.

Skandal na meczu lekkoatletycznym

Szwecja — Węgry

Jak podawaliśmy onegdaj, odbył się w Budapeszcie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Szwecja — Węgry. W rzucie kulą zwyciężył Szwed Norrby, osiągając znakomity wynik 15,96 mtr. Obecnie okazało się, że Szwedzi rzucali daleko lżejszą kulą, przyczem kula ta została widocznie przemycona na boisko, gdyż wręczona na początku zawodów przez prezydenta Szwedzkiego Związku Ekelunda miała wagę przepisową.

Węgierski Związek Lekkoatletyczny sporządził protokół o tej aferze i przesłał Międzynarodowemu Związkowi Lekkoatletycznemu.

Mistrz drużynowy w boksie „Wawel" (Kraków)

walczy jutro w Katowicach przeciwko „Policyjnemu"

W poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 20 odbędzie się w Katowicach w sali „Powstańców" ciekawy mecz bokserski pomiędzy tegorocznym drużynowym mistrzem bokserskim okręgu krakowskiego „Wawel" a „Policyjnym" Katowice. Drużyna krakowska zdobyła ostatnio mistrzostwo, pokonując silny zespół bokserski „Wisły", rekrutujący się przeważnie z byłych członków „Wawelu" w stosunku 10:6. Zespół krakowski zawita do Katowic w najsilniejszym składzie, a zawodnicy tacy jak Sworzeniowski, Chrostek, Studnicki i Kurka, posiadają dość wyrobioną markę.

Wobec świetnej formy zawodników śląskich, którzy przed kilku dniami rozgromili pięściarzy KS. „06" w stosunku 16:0, spotkanie to ściągnie niewątpliwie wielką ilość publiczności, tembardziej, że imprezy bokserskie w Katowicach należą do bardzo rzadkich.

Skład obu drużyn od wagi muszej do ciężkiej „Policyjny" na pierwszym miejscu, jest następujący: **Nowakowski — Szczurek, Moczko — Sworzeniowski, Cichy — Kasiński, Matuszczyk — Chrostek, Gburski — Studnicki, Makosz — Kurka, Wystrach — Nowara, Wrazidło — Górny.**

Polacy na kortach tenisowych

Meranu

W dalszym ciągu turnieju tenisowego w Meranie, Jędrzejowska pokonała Rohrer 6:3 6:2 i wygrała z Adamoff valkowerem wskutek choroby tej ostatniej, kwalifikując się temsamem do finałowych rozgrywek o puhar Lentza wraz z Ausem, Krahwinkel i Valerio (każda gra z każdą).

W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska trafia obecnie na Aussem.

W grze podwójnej panów para Hebda — Wittman odniosła zwycięstwo nad parą francuską Gentien — Bonte 6:4 10:8, zaś w grze mieszanej para Jędrzejowska — Tłoczyński pokonała parę Sander — W. Menzel 6:3 6:0.

Niewątpliwie najważniejszym dla tenisu polskiego sukcesem jest zwycięstwo pary Hebda — Wittman nad dobrym doublem francuskim Gentien — Bonte. Gentien słabszy jako singlista (klasyfikowany na dziesiątem miejscu na liście francuskiej) ma we Francji opinję znakomitego doublisty. Grywał niejednokrotnie w parze z Borotrą i Brugnonem. Ceniony jest bardzo wysoko. Bonte (dziewiąty na liście) lepszy w singlu od Gentiena, ustępuje mu nieco w grze podwójnej. Uważany jest za gracza dobrej I-szej klasy.

W finale Jędrzejowska spotkała się z najlepszą rakietą Niemiec Cilly Aussem, przegrywając w trzech setach 0:6 6:2 6:3. Jędrzejowska grała bardzo nierówno, po pewnym zwycięstwie w pierwszym secie 6:0 przegrała stosunkowo łatwo dwa następne sety.

W grze podwójnej panów para polska: Hebda — Wittman przegrała z parą włoską Palmieri — Mangold 3:6 3:6.

W grze mieszanej para angielsko-włoska Hughes — Walerio odniosła zwycięstwo po ciężkiej walce nad parą Tłoczyński — Jędrzejowska 4:6 7:5 6:2.

Sport w Małopolsce

PO ZAKOŃCZENIU MISTRZOSTW W GRACH SPORTOWYCH W KRAKOWIE.

Ukończone zostały rozgrywki o mistrzostwo klasy A. Krakowskiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. W koszykówce męskiej, mistrzostwo zdobyła Y. M. C. A. przed Brygadą (Częstochowa), w siatkówce Cracovia przed Wawelem, w szczypiórniaku Cracovia przed Wawelem. W siatkówce żeńskiej pierwsze miejsce zdobyły zawodniczki Y. M. C. A. przed Cracovią. Mistrzostwo w koszykówce żeńskiej, jak i w hazenie zdobyła Cracovia valcowerem, gdyż inne drużyny nie zgłosiły się do rozgrywek.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

Turniej tenisowy o mistrzostwo Krakowa rozpoczął się 5 bm. na placach K. K. T. przy ul. Czarnowiejskiej. Turniej wykazał liczny udział zawodników I. i II. klasy Krakowa a to: Parafińska, Bielecka, Jędrzejowska II., Dubieńska, Pozowska, Lechner, Gajewski, Takowski, Eder, dr. Potuczek, dr. Wermuth i in. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Landau, Ritterman — Stańczykiewicz, Bulasz 6:2, 2:6, 3:4, Sielbach — Holzer II 6:3, 6:3. Stronbal — Bryliński 6:2, 6:2. Schatz — Weiślitz 6:0, 6:0. Grabowski — Bialik 8:6, 6:3, Bergman — Sokołowski 6:1, 6:3, Siemiański — dr. Kowalski 6:2, 6:2, Allerhand II — Turman 6:0, 2:6, 6:4, Ritterman — Vogler II 6:1, 6:1, Babirecki — Allerhand I 6:2, 6:2, dr. Potuczek — Hellatem 6:2, 6:2, Berkowiczówna — Stańczykiewiczówna 6:2, 6:1.

Gra pojedyńcza panów I klasy: Lechner — Moor 6:2, 6:2, Schatz — Turman 6:3, 6:1, Hand — Stańczykiewicz 7:5, 6:0, Stronbal — Bonlasz 11:9, 6:2.

Sport na Śląsku

O MISTRZOSTWO LIGI ŚLĄSKIEJ.

W rozgrywkach o mistrzostwo Ligi Śląskiej odbędzie się dziś znów szereg ciekawych spotkań, a to: Slovian — Śląsk Święt., KS. „06" Kat. — AKS., KS. Chorzów — BBSV. Bielsko.

Klasa A. grupa I: KS. „07" Siem. — „22" Mała Dąbrówka, KS. „09" Mysłowice — KS. „06" Mysłowice, Kościuszko Szopienice — Iskra Siem.

Grupa II: „20" Bogucice — Policyjny KS.; Ligocianka — Pogoń Katowice; Diana — Czarni Oświęcim, Kolejowe PW. — Stadjon Król. Huta.

Grupa III: I KS. Tarn. Góry — Kresy Król. Huta, Wawel Nowa Wieś — Silesia Łagiewniki, Odra Szarlej — Zgoda Bielszowice.

O wejście do Ligi Śląskiej zmierzą się o godz. 11 na boisku Ruchu: KS. Haller Wielkie Hajduki — „24" Szopienice.

FESTYN SPORTOWY W KOCHŁOWICACH

Dziś na boisku w Kochłowicach, urządza KS „Haller" z okazji 10-lecia swego istnienia festyn sportowy z udziałem drużyn KS. „Pogoni" Nowy Bytom, KS. „Śląk" Świętochłowice i SMP. Zgoda. Początek zawodów o godzinie 13.

KS. „22" MAŁA DĄBRÓWKA — KS. „25" WEŁNOWIEC

Spotkanie przyjacielskie odbędzie się dziś o godz. 15 na boisku KS. „22". Miejscowi stawią do tych zawodów zawodników niższych drużyn, by móc ich ewentl. stawić do toczących się mistrzostw. M. in. wrócił znany gracz Kopeć Henryk, który po raz pierwszy wystąpi na miejscowem boisku.

KS. STADJON — KS. NAPRZÓD KATOWICE

Dziś o godz. 15 odbędą się na boisku A. K. S. w Król. Hucie zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy KS. Stadjon i KS. Naprzód Katowice.

FESTYN GIER SPORTOWYCH W TARN. GÓRACH

Na zakończenie tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo powiatu Tarnogórskiego w palanta i w piętsówce odbędzie się dziś na boisku Wojskowego K. S. w Tarnowskich Górach z ramienia Podokręgu Tarnogórskiego Śl. Zw. Okr. Gier Sportowych jesienny festyn sportowy, w którym weźmie udział około 30 drużyn palantowych, siatkówki, piętsówki i koszykówki. Zawody rozpoczynają się o godz. 12-tej, zawody finałowe zaś o godz. 15-tej. Mistrzowie w palanta i w piętsówke otrzymają puhary przechodnie. Oprócz tego zostanie wydany zwycięzcom wieniec i dyplomy.

INNE CIEKAWE IMPREZY.

Król. Huta. Finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku. Początek finałów o godz. 14 na Stadjonie.

Poznań. Międzypaństwowy mecz w boksie pomiędzy **Polską a Czechosłowacją.**

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncka strasznie zeby bola, więc sie z złości prawie wścieka, ale z pójściem do dentysty, jakoś ciagle biedak zwleka.

A gdy nie mógł już wytrzymać i pysk spuchł mu, jak ogórek, do korka butelki „k r a c h l u" przywiązuje mocny sznurek.

Drugi koniec zaś okręcił wkoło zęba trzonowego, wierząc, że się wnet pozbędzie przyczyn bólu straszliwego.

A gdy butlą mocno wstrząsnął, wtedy korek, siłą gazu, wyskoczył wysoko w górę a z nim Fronckow ząb odrazu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.